Nr. 6. Podgórze, w październiku 1902 r. Rok II.

PRZEGLĄD CERAMICZNY

Miesięcznik poświęcony sprawom przemysłu ceramicznego, szklanego, wapiennego, gipsowego, cementowego i pokrewnych gałęzi.

Przedpłata roczna:
6 Kor. = 3 rsr. = 6 mk. = 8 fr.
Prenumeraty mniejszej jak roczna nie przyjmuje się.
Zeszyt pojedynczy 50 hal.

Redaktor: Inżynier **Karol Rolle.**
Wydawcy: Wład. Poturalski i inż. Karol Rolle.
Adres Administracyi:
Drukarnia W. Poturalskiego, Rynek gł., L. 4.
Adres Redakcyi:
Podgórze. św. Florjana 5

Cena ogłoszeń wynosi:
za cm.^{2} 4 hal., Cała strona 16 k.
$^1/_2$ strony 9 k., $^1/_4$ str. 4 k. 50 h.
$^1/_8$ str. 2 k. 50, $^1/_{16}$ str. 1 k. 50. Przy 3, 6, 9 i 12-krotnem powtórzeniu. 10, 15, 20, względnie 25$^0/_0$ opustu.

Treść Nru 5: Od Administracyi. — Garncarze Galicyi wschodniej (dok.) — Sposób zastąpienia papierowych zamknięć w piecu kręgowym. — Recenzye i sprawozdania. — Kronika przemysłowa. — Kronika. — Odpowiedzi od Redakcyi. — Ogłoszenia.

Od Administracyi.

Uprasza się o odnowienie prenumeraty za II. rocznik.

Garncarze Galicyi wschodniej

(Ciąg dalszy, patrz Nra 21 i 22-24 rocznika I-go i Nr. 3 i 5 rocznika II-go).

W większych miastach należą garncarze lepiej się mający do miejscowego stowarzyszenia przemysłowego; zazwyczaj tworzą oni od dawna istniejące cechy, albo też pracują bez żadnego związku. Stowarzyszenia te albo cechy zakupują niekiedy w większej ilości szkliwo lub barwniki i te odprzedają taniej stowarzyszonym.

Książek roboczych garncarze nie posiadają, czeladnicy tylko wyjątkowo, tak n. p. napotykani są tacy w Śniatynie i Glińsku. Wykazy robotników nie są prowadzone. Zabezpieczenie w razie choroby ma miejsce tylko w dwóch powyższych miejscowościach.

Garncarze uczą się swego rzemiosła od ojca; wyjątkowo tylko zdarza się przyjęcie obcego ucznia na naukę i to bez zawierania umowy przepisanej p. 99 ustawy z 23 lutego 1897 d. u. p. N. 63. W szkole garncarskiej w Kołomyi utrzymywanej kosztem kraju i w zamkniętej w roku 1900 szkole w Toustem wykształcili się bardzo zdolni garncarze; niestety jednak mogą oni nabyte wiadomości w bardzo małych granicach wyzyskać, nie mają oni bowiem funduszów ani do założenia, ani do samoistnego prowadzenia garncarni na takim stopniu, na jakim się w szkole nauczyli. Tacy wyuczeni garncarze szukają zajęcia w fabrykach kafli we Lwowie i Krakowie, lub w innych krajach, a nawet w Rosyi, Rumunii i Niemczech, gdzie łatwo znajdują zajęcie. Niektórzy wychowankowie szkolni otrzymawszy zasiłek z Wydziału krajowego, założyli sobie warsztaty i wyrabiają dziś lepsze naczynie. Rzeczywiście dobry interes robi jednak z nich zdaje się tylko jeden, wyrabiający w Pistyniu t. zw. kołomyjską majolikę ludową [1]).

Niekiedy garncarz pracuje w izbie mieszkalnej, większość jednak ma przytem odrębny warsztat, w którym ustawione są zazwyczaj dwa krążki, jeden dla większego, drugi dla mniejszego naczynia. Glinę przygotowuje się w warsztacie zwykle na bruku kamiennym. Do suszenia naczynia używa się wszelkiego wolnego miejsca. Wyjątkowo znajdują się osobno wystawione budynki

[1]) Majolika ludowa z powiatów kosowskiego i sokalskiego, oraz naczynia gliniane z Halicza przedstawione są w barwnych rysunkach w dziele „Ornamenta przemysłu ludowego“, wydanem przez miejskie Muzeum przemysłowe we Lwowie 1882—1889, zesz. V i IX.

warsztatowe, w środku których postawione są murowane piece garncarskie. Wartość krążka garncarskiego wynosi 4 do 12 kor., młynka ręcznego do mielenia szkliwa 4 do 16 k., pozostałych urządzeń w najlepszym razie 20 do 24 k.

Pewna, bardzo mała część garncarzy nie posiada własnych pieców, ci wypalają swoje wyroby za opłatą 60 g. najwyżej 2 k. od wypału w piecu sąsiada. Drzewo ma, rzecz prosta, taki garncarz własne, również on sam dogląda swego palenia. Pozostały w piecu węgiel drzewny wartości około korony, stanowi własność posiadacza pieca.

Izba mieszkalna i robocza jest bardzo skromna, urządzona nędznie, niska, mała, słabo oświetlona, służy i za suszarnię, wilgotna i cuchnąca.

Czas pracy trwa zazwyczaj od 6 lub 7 rano do 7 lub 8 wieczorem, niekiedy i dłużej; odpoczynek w ciągu dnia trwa tak długo, ile czasu zabiera jedzenie

Większość garncarzy pracuje nieprzerwanie rok cały, niektórzy przerywają pracę na czas zbiorów, dla pracy na swej roli. Zapotrzebowanie naczynia najsilniejsze jest na wiosnę, przed Wielkanocą, następnie jest jakiś czas spokój, poczem po żniwach targ się ożywia i wzmaga się to ożywienie aż do świąt Bożego Narodzenia. W niedziele i we święta nie pracują garncarze, co najwyżej w ten dzień wyjeżdżają, o ile możności w nocy, gdy garncarz chce dostarczyć naczynie na przypadający w dniu następnym targ.

Położenie gospodarcze garncarzy jest bardzo skromne, w wielu okolicach należą garncarze do najuboższych mieszkańców. Wprawdzie zdarzało się tu i ówdzie dawniej, że garncarz pilnością doszedł do pewnego dobrobytu, jednakowoż w ostatnich dziesiątkach lat stosunki te zupełnie się zmieniły. Wysokie cło, jakie muszą opłacać austryackie wyroby garncarskie na granicy rumuńskiej, nadto i wysokie frachty uniemożliwiły wywóz tego towaru z powiatów: husiatyńskiego, kołomyjskiego, kosowskiego i stanisławowskiego do Rumunii i tem samem wyrządziły przemysłowi garncarskiemu w tej okolicy znaczne szkody. Również ogromny wzrost przemysłu porcelanowego umożliwił dostawę wagonów wybiórkowego towaru na tutejsze targi, tak, że ten tani, a dla oka milej się przedstawiający towar wypiera już nawet u ludu prosty wyrób garncarski.

I naczynia blaszane emaliowane jak również żelazne, trwalsze i szybciej się ogrzewające, wyrządza dotkliwą konkurencyę garnkom glinianym. Nadto podskoczyły znacznie, prawie w dwójnasób, ceny drzewa opałowego, dobre drzewo trudno otrzymać, gdyż materyał lepszy powszechnie bywa przerabiany w tartakach na deski. Dla opału węglem piece garncarskie nie są założone, a zmiana na takie nie jest możliwą ze względów natury finansowej. Obok tego wszystkiego, co się rzekło, okazuje się, że domownictwo garncarskie jest w upadku, a tę okoliczność, że jeszcze wielka liczba garncarzy tym przemysłem mimo to się zajmuje, należy zarachować bądź to na rachunek konserwatyzmu ludu naszego, bądź też że z powodu słabo rozwiniętego przemysłu i z powodu, iż nawet wielu właścicieli posiadłości większych nie prowadzi nakładowego gospodarstwa, tak, że o inne zatrudnienie byłoby im nader trudno.

Gdzie to jednakowoż ma miejsce, porzuciło wielu garncarzy w czasach ostatnich swoje rzemiosło. Przykładem takim jest Kołomyja, która przed 20 laty była środowiskiem silnie rozwiniętego przemysłu naftowego i w czasie tym bardzo się podniosła; w r. 1876 było tu też jeszcze przeszło 200 samoistnych garncarzy, a liczba ta spadła na 47 w r. 1897, pomimo, iż w czasie tym założono tam szkołę dla garncarstwa i kaflarstwa.

Należy tu dodać pewną uwagę. Przez założenie szkół zawodowych w trzech środowiskach przemysłu garncarskiego: w Kołomyi, Porębie i Toustem dążył Wydział krajowy i jego organ doradczy: komisya przemysłowa, do umożliwienia garncarzom tych

miejscowości nabycia wykształcenia zawodowego, a dając im nadto pomoc techniczną, pragnął w ten sposób podnieść tę gałęź przemysłu domowego.

Szkoły te istnieją już sporo lat i aczkolwiek uposażone są w dzielne siły nauczycielskie, nie zdołały jednakowoż w tym kierunku wywrzeć żadnego wpływu, celu nie dopięły, tak, że całą tę akcyę — choć przykrem jest to przeświadczenie — uważać należy za chybioną. Garncarze synów do szkoły nie posyłali, a sami nie chcieli korzystać z jej zawodowej pomocy; tak n. p. w Kołomyi garncarze z obojętnością przyjęli założenie specyalnego dla nich kursu, nie zapisywali się nań, tak, że go po krótkiem istnieniu trzeba było zwinąć. Obojętność tę wobec założonego dla nich kursu można tłómaczyć sobie częściowo brakiem oświaty u garncarzy, głównie jednak tą okolicznością, że wyrób masowy tak taniego artykułu każda lepsza, dokładniejsza robota podraża, a producent tylko w rzadkim wypadku za tak ulepszony wyrób może otrzymać płacę wyższą, tak, że następstwem tej technicznej pomocy jest próżne marnotrawienie czasu, do którego garncarz nie jest skłonny.

Wynikiem tych ujemnych rezultatów jest ta okoliczność, że Wydział krajowy zamknął w r. 1899 szkołę w Porębie, a w roku 1900 w Toustem, a nadto czynią się starania, by trzeci zakład, kołomyjski przenieść do Lwowa, gdzie można liczyć na młodzież inteligentniejszą, lepiej przygotowaną do nauki zawodowej.

Dla garncarzy galicyjskich możliwą jest jedna pomoc, a to związanie ich w danej okolicy w stowarzyszenie, któreby zostawało pod kierunkiem rutynowanego w zawodzie kupieckim człowieka. Stowarzyszenia te należałoby uposażyć w środki pieniężne na zakupno w znacznej ilości materyałów surowych i na zaliczki na gotowy towar, a w ten sposób uwolniłoby się niejednego garncarza z rąk handlarzy.

Recenzye i sprawozdania.

Słowniczek chemiczny. I. Związki nieorganiczne. Na zasadzie uchwał Akademii umiejętności w Krakowie ułożyła *Redakcya „Chemika Polskiego“* Warszawa 1902. 20 kop.

Sprawa ujednostajnienia słownictwa chemicznego, dowolnie traktowanego przez rozmaitych pracowników polskich na polu chemii czystej i stosowanej przez cały prawie wiek XIX. nie mogła przekroczyć fazy projektów i dyskusyi. Wreszcie w r. 1900 sekcya chemiczna IX. Zjazdu przyr. i lek. przekazała ostateczne i rozstrzygające rozwiązanie jej Akademii Umiejętności. Uchwały ankiety Akademii odbytej w końcu roku 1900 stały się zatem obowiązujące. Chcąc wynik tych usiłowań uprzystępnić jak najszerszym kołom pracowników na polu chemii, zestawiła je Redakcya „Chemika polskiego“ w osobnej książeczce, obejmując nią na razie związki nieorganiczne. Zaskarbiła sobie tem Redakcya tego znakomicie redagowanego pisma wdzięczność wszystkich, którzy pracują na niwie literatury zawodowej. — Słowniczek obejmuje alfabetycznie zestawione pierwiastki i ich związki, z podaniem wzorów chemicznych. Ułatwią to znacznie oryentacyę. Mając ten słowniczek przed sobą, od tej chwili przestrzegać będziemy w naszem piśmie stale tej ujednostajnionej nomenklatury.

Słownik wyrazów technicznych dla rzemieślników szczególniej dla kowali, ślusarzy, cieśli, tokarzy i kołodziejów. Wydany nakł. i star. Tow. Polit. we Lwowie. Lwów 1902. 70 g.

Słownictwo techniczne polskie posiada już sporo prac drukiem ogłoszonych. Trzy towarzystwa techniczne polskie: warszawskie, krakowskie i lwowskie nie ustają w pracy, nad zbieraniem odnośnego materyału. Że jednak materyał ten gromadził się w rękach specyalnych komisyi, które nie puszczały go w świat, pragnąc dopiero po zupełnem ukończeniu pracy, drukiem go ogłosić, przeto wyrażono na IV Zjeździe technicznym przekonanie, iż pilna potrzeba, w obec rozwoju naszej literatury technicznej, wymaga, by materyał częściowo wypracowywany, podawać do ogólnej wiadomości. Ma to doniosłe znaczenie, umożliwia dyskusyę szerszą, po za szczupłem gronem komisyi specyalnej. Wynikiem tej uchwały jest mała o 53 stronach książeczka, przedstawiająca słowniczek polsko-niemiecki i niemiecko-polski nazw technicznych, stosowanych w przemyśle metalowym. Nie potrzebujemy tu podnosić doniosłej wagi takich

wydawnictw, niezbędnie potrzebnych do racyonalnego rozwoju nauki technicznej. Życzyćby tylko należało, aby praca ta szybszym szła tempem; każe się spodziewać tego obfita i ożywiona odnośna rubryka w „Przeglądzie Technicznym". Zasługa w wydaniu i opracowaniu „Słownika" omawianego przypada w udziale znacznej mierze komisyi Słownikowej w lwowskiem Towarzystwie technicznem. *R.*

Sposób zastąpienia papierowych zamknięć w piecu kręgowym.

Z bardzo dobrym skutkiem używam od dłuższego czasu zamiast papieru do zamknięcia kanalu pieca okrężnego, zwyczajnego, chłopskiego szarego płótna. — Do obsługi pieca potrzebne są dwie zasłony przenoszone kolejno naprzód, a koszt nabycia nie dosięga połowy rocznego wydatku na papier, podczas gdy użycie nie nastręcza żadnych trudności, owszem robota jest łatwa, szybka i pewna.

Przyciągnięty powrózkami pręt elastyczny przylega do sklepienia zamykając kanał od góry przez silniejsze lub słabsze napięcie postronków w takiej mierze szczelnie, w jakiej ta szczelność jest pożądaną. — Celem usunięcia zasłony odczepia się haczyki *E* i wyciąga się płótno przez otwór *D*, kiedy druga zasłona już swoje miejsce zajęła. Najczęściej pozostawia się ją tak długo, aż przyjdzie czas na użycie jej na nowem miejscu.

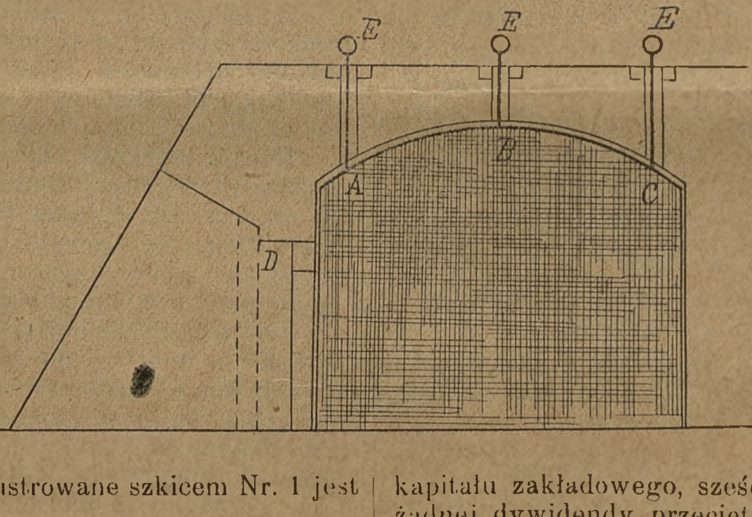
Zasłony takie płócienne trwają kilka lat przy ciągłym użyciu.

Krzeszowice. *Inż. K. Piotrowski.*

Kronika.

Rentowność przedsiębiorstw przemysłowych w Rosyi w r. 1901 przedstawia się w cyfrach następujących: 16 akcyjnych fabryk dla wyrobów glinianych i ogniotrwałych dało ogółem zysku 1.538 776 rb. czyli średnio 14·2% kapitału zakładowego, sześć fabryk nie dało żadnej dywidendy, przeciętna dywidenda pozostałych wynosiła 6·5%. Z 19 fabryk cementu, 8 dało deficyt w sumie 212.206 rb., pozostałych 11 dało sumaryczny zysk 1,108 658 rb., z czego jednak 5 wypłaciło dywidendę maximum 25, minimum 1·8, średnio 8·2%. Na rok 1900/901 rząd zatwierdził ustawę trzech nowych fabryk wyrobów glinianych z kapitałem zakładowym w sumie 1.150.000 rb. dwóch fabryk cementu z kapitałem zakładowym 2,300.000 rb.

T. z. 333.



Urządzenie ilustrowane szkicem Nr. 1 jest następujące:

Zasłonę wykrawuje się z płótna odpowiednio do przekroju kanału z przyczynkiem od dołu i po obydwu bokach po 8 cm., a od góry skrawkiem na obrąbek. w który zaszywa się pręt cienki elastyczny (stalowy lub trzcinowy), z którego w miejscach odpowiadających czeluściom ogniskowym wybiegają powrózki — powrózki te (względnie rzemyki) przewleka się przez czeluście i umocowuje za pomocą haczyków na krawędzi obsadki żelaznej lub przywiązuje do poprzecznych drzewek *E* wspartych na tejże, poczem nakłada się pokrywy.

Przemysł rosyjski a przemysł niemiecki. Coraz częściej słyszeć można narzekania fa-

brykantów maszyn w Rosyi, iż wielki i stale rosnący przemysł gliniany i cementowy posługuje się prawie wyłącznie maszynami sprowadzanymi z Niemiec. Nie stanowi tu przeszkody ani wysokie cło, ani znaczne frachty przewozowe. Zdaje się, że znaczną rolę gra tu uprzedzenie, pewną też ludzie, w fabrykach nowych w znacznej liczbie Niemcy ale też i przemysł niemiecki maszynowy w tym dziale tak się wyspecyalizował, iż w wielu kierunkach daje rzeczywiście dobre artykuły.

Jubileusz przemysłu garncarskiego. Miasteczko Lewin w Czechach obchodzi uroczyście pięćsetną rocznicę istnienia cechu garucarskiego.

Wiedeń. Skartelizowane cegielnie sprzedały w r. 1901 194,000 000 cegieł.

Handel zewnętrzny Austryi w r. 1901. Dowieziono wyrobów glinianych 1904.754 cm. wartości 4816.189 mk., z tego z Niemiec 900.505 cm. Wywieziono 633.536 cm. wartości 16,596.035 mk. a z tego do Niemiec 383.415 cm.

Produkcya Węgier w r. 1901. Wyprodukowano wyrobów ceglarskich i szamotowych za 243 mil. mk., cementu za 4, 9 mil. mk. Robotników w tych przemysłach było zatrudnionych 32.523.

Goleszowskie Tow. akc. fabryki portland cementu podwyższa kapitał akcyjny 2 mil. kor. o dalsze $2^1/_2$ mil. kor.

Wienerbergskie cegielnie dały w r. 1901 akcyonaryuszom $10^5/_6$ procentowy zysk.

Zgromadzenie fabrykantów luster odbyło się w Pilznie w końcu kwietnia b. r. Na zebraniu trwającym cały dzień, skonstatowano polepszenie stosunków i podpisano odnowienie kartelu producentów luster.

Oznaczenia na wystawie jubileuszowej Towarzystwa politechnicznego we Lwowie.

N a g r o d y r z ą d o w e:

I. M e d a l e s r e b r n e.

1. Karol Lewicki, dyrektor fabryki sztucznego kamienia we Lwowie.

II. M e d a l e b r o n z o w e:

2. Krakowski zakład witraży, wytrawiania na szkle i oszkleń artystycznych prof. Wł. Ekielskiego i Antoniego Tucha w Krakowie.

2. Kubin, Brich i Korzeniowski, fabryka pieców kaflowych we Lwowie.

3. Józef Niedźwiedzki i Sp. w Dębnikach pod Krakowem, fabryka pieców kaflowych, majoliki i fajansów.

N a g r o d y k o m i t e t u w y s t a w y.

I. Uznania zaszczytne.

1. Dr. Stanisław Bieliński ze Lwowa — wystawił pomysłu swego nowy format klinkierów (patrz Nr. 8. Przeglądu).

2. Administracya dóbr hr. Potockiego w Krzeszowicach za wystawę okazów cegły z gliny zwyczajnej i ogniotrwałej, planu zakładu fabrycznego i tablic graficznych rozwoju pod względem produkcyi i zatrudnienia robotników.

3. Zajdzikowski Teodor z Krakowa za witraże.

4. Sosnowski Józef, Zacharjewicz Alfred i Finkelstein Michał we Lwowie za zespoły żelazno-betonowe systemu Hennebique'a.

5. Wolgner Józef w Komarówce (wystawił: wyroby wapienników i portland-cement).

6. Huta szkła w Żółkwi za artystyczne szkła.

7. Lewicki Kazimierz za malowania na szkle.

L i s t y u z n a n i a.

1. Appel Leon we Lwowie za szyby trawione.

2. Domaszewicz Aleksander, właściciel cegielni w Snopkowie pod Lwowem (wystawił cegły i cegiełki okładzinowe).

3. Wapienniki i cegielnie spółki lwowskich techników (dawniej Bauer i Epler) w Cuniowie-Zuszycach koło Lwowa (wystawiły: kamień wapienny w bryłach. Cegła murarska, wapno skaliste w bryłach. Wapno gaszone w naczyniu, zaprawa murarska w naczyniu).

4. Bielawski Jan, właściciel dóbr, Nehrybka p. Przemyśl (wystawił wyroby cegielni kręgowej(!) w Nehrybce).

Wspomnienie pozgonne. W Włocławku (gub. warszawska) zmarł w lipcu b. r. L u d w i k A s t e r b l u m, współwłaściciel „włocławkiej fabryki fajansu“ pod firmą Teichfeld i Asterblum. Nabył on przed dwudziestu laty wspólnie z p. Józefem Teichfeldem fabrykę fajansu we Wrocławku, właśnie w tym czasie pogorzałą, od firmy „Kohn i Kufeld“. Fabryką tą zarządzał w kierunku kupieckim, odstępując kierunek techniczny swemu wspólnikowi.

Długoletnią pracą i usiłowaniem zmarłego fabryka stanęła na znacznym stopniu rozwoju i stanowi dziś jeden z ważniejszych zakładów ceramicznych w kraju.

Zmarły ceniony był dla swych zalet osobistych: cichej pracy i nieposzlakowanego charakteru; nie ubiegał się nigdy o uznanie, cieszył się jednak niem u współtowarzyszy pracy.

Zakład fabryczny włocławski utracił

w zmarłym dzielnego i rutynowanego pracownika i kierownika.

Kronika przemysłowa.

Szczakowa. Dnia 21 marca 1902 odbyło się 15 zwyczajne zebranie akcyonaryuszów Towarzystwa szczakowskiego fabryki portland-cementu. Bilans przedłożony przyjęto; po odpisaniu kwot amortyzacyi na konto nieruchomości i maszyn otrzymano czysty zysk 266.427 kor. Z tego wypada na rok 1901 dywidenda w takiej samej wysokości jak w roku poprzednim, t, j. 32 kor. od akcyi czyli 8%.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Wielm. P. St. Olk. w Tarn. Zapytuje Pan, jak zapobiegać należy przepuszczalności wody u dachówek już położonych na dachu? Pierwszym warunkiem nieprzepuszczalności wody u dachówek jest ich silne wypalenie. Czerep zwięzły wody nie przepuszcza. Jeżeli dachówka jest już ułożona na dachu, a przez słabe wypalenie przepuszcza wodę, podówczas należy dach pociągnąć jakimś środkiem uszczelniającym powierzchnię czerepu. Niektórzy radzą syrop melasę, która zatrzymuje pył i zatyka niem otworki czyli pory czerepu. Również jedna z firm niemieckich: Wilhelm Büchner w Hameln poleca masę do pokrywania dachówek celem uszczelnienia ich.

WP. dr. A. M, w Krakowie: czy polscy robotnicy w cegielniach niemieckich zatrudnieni podlegają ubezpieczeniu od wypadków? tak jest. Zakład ubezpieczeń prow. brandenburgskiej wydał orzeczenie w tej sprawie, że polscy robotnicy z Austryi i Król. Pol., którym dozwolony jest pobyt w granicach Niemiec tylko przez czas pewien, o ile są zatrudnieni w przedsiębiorstwach handlowych albo przemysłowych muszą być ubezpieczeni; na robotników zajętych w gospodarstwie rolnem, leśnem lub w przemyśle rolnem, narodowości polskiej a pochodzących z Król. Pol. lub Galicyi, nie rozciąga się ten obowiązek.

Nawiasowo dodamy, że robotnicy czescy, włoscy czy inni podlegają ubezpieczeniu, gdy pracują nawet w gospodarstwie rolnem.

Redaktor odpowiedzialny: Inżynier Karol Rolle. Druk W. Poturalskiego w Podgórzu.